KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztę mk. 115. —

OGLOSZENIA, Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7,50 Drobne 1 Mk. 50 fen. — za wyraz, najmniej Mk 15. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Deblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATE i OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu, Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 5.00 (Na G. Śląsku 50 fen.) SOSNOWIEC czwartek dnia 17 marca 1921 roku Nr. 61 Rok XV

W sprawie Ustawy stemplowej.

Znajomość ustawy stemplowej i jej ścisłe wykonywanie dałyby skarbowi poważne plusy. Tymczasem ustawa stemplowa z czasów rosyjskich, wielokrotnie zmieniana, uzupełniana od chwili wybuchu wojny przez władze rosyjskie, okupantów, nareszcie przez nasze władze, nie będąc dotąd ujętą w jedną całość stanowi poprostu wieżę „Babel" z którą do tego stopnia mało są obznajmieni urzędnicy i adwokaci, że gdy ktoś ma do załatwienia formalność stemplową, nigdzie nie może się dowiedzieć, ile naprawdę zapłacić dla skarbu powinien. Jako tako jeszcze z przepisami stemplowymi radzą sobie rejenci, lecz i ci się często chwieją, a już o urzędnikach skarbowych i sądowych, tudzież przeciętnych adwokatach, nie ma co mówić. I nic dziwnego. Ustawa stemplowa przechodziła tyle przemian, rozrzuconych po tylu dziennikach urzędowych, że obecnie przedstawia kompletny chaos i niepodobieństwem jest, aby ktoś mógł się z nią uporać. Zachodzi więc potrzeba, aby właściwe sfery pomyślały o natychmiastowem wydaniu całkowitej ustawy stemplowej na podstawie wszystkich zmian i uzupełnień, aby każden mógł się z niej sam bez cudzej pomocy poinformować i dokładnie ją wypełniać.

Wydanie takiej ustawy znalazłoby licznych nabywców i koszty opracowania i wydrukowania sowicie by się opłaciła, a skarb na prawidłowem pobieraniu i stosowaniu ustawy zyskałby wiele.

Poza tem ustawa stemplowa posiada poważne niedomagania, pozwalające na częste jej omijanie.

Zawiera się np. obecnie bardzo wiele przedwstępnych umów kupna i sprzedaży nieruchomości Kontrahenci, mając miesiąc czasu na niszczenie opłat stemplowych, przed miesiącem sporządzają akt rejentalny, poczem przedwstępną umowę jako bezprzedmiotową i nieopłaconą paruset markami stempla niszczy się. Wobec tego umowy prywatne zawierają ludzie bez opłat, bo powiadają, że do sądu nie pójdą. Wreszcie w niektórych sądach tak źle pojmują ustawę, że zadawalniają się, gdy w ostatniej chwili strona nalepi marki i od kontrowencji bywa zwalnianą. Innym razem byłem świadkiem, jak pewien pan dawał do zaświadczenia odpis prywatnej i przez nikogo niezaświadczonej umowy kupna sprzedaży, nieopłaconej stemplem na pare set marek, a to w tym celu, żeby składając urzędowy odpis umowy do Urzędu Ziemskiego, który miał pozwolić nie włościaninowi na kupno włościańskiej nieruchomości. można było ukryć nieopłacenie stempla Urzędy parafjalne też nie krępują się w wydawaniu metryk bez stempla A i magistraty często świadcząc coś, pamiętają tylko o opłacie dla miasta.

Ażeby więc nie krzywdzono skarbu, należy ustawę zmienić w ten sposób, że opłata stemplowa winna być uiszczoną jednocześnie z podpisaniem dokumentu, a przynajmniej żeby takowy natychmiast był zgłoszony w Urzędzie Skarbowym, a odpowiedzialność za nieopłacenie stempla spadać powinna nietylko na strony, ale i na świadków, dających swe podpisy tudzież na osoby, pomagające lub same redagujące umowy, podlegające opłacie względnie należało by je pod zagrożeniem odpowiedzialnością karną zobowiązać do powiadamionia władz skarbowych o zawarciu nieopłaconej stemplem umowy, a wtenczas dziać się będzie inaczej.

Prowincja a G. Śląsk.

Cała Polska żyje obecnie ciągle pod znakiem Górnego Śląska. Nietylko Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów rozwinęły już szeroką akcję w kierunku zamanifestowania, że Śląsk i Polska to jedno, ale w innych najmniejszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej zupełnie samorzutnie rozwinęła się wydatna, godna naśladowania ofiarność na rzecz plebiscytu. Hasło „Wszyscy i wszystko dla Śląska" zjednoczyło akcję na rzecz plebiscytu, prowadzoną początkowo w poszczególnych miejscowościach na własną rękę — pod egidą Komitetu Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego. Cała akcja przez to uzewnętrznia się jako imponująca manifestacja uczuć i woli całego narodu — zmierzająca do poparcia i przeprowadzenia zwycięskiej walki polskiej o odzyskanie prastarej piastowskiej ziemi śląskiej.

Ogniskiem, skupiającym całą tę akcję stała się sekcja prowincjonalna Komitetu Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego. Dzięki tej sekcji nastąpiło ściślejsze porozumienie stolicy ze wszystkiemi organizacjami plebiscytowymi na prowincji oraz skoordynowanie całej akcji.

Nadchodzące z różnych miejscowości prowincji wieści mówią o tem bardzo wyraźnie. Prowincja wykazała naogół dużą ofiarność, a szczególnie mniejsze ośrodki, położone w odleglejszych i częstokroć bardzo zniszczonych przez wojnę okolicach. Tak np. Łomża oraz zniszczony powiat Łomżyński złożyły dotychczas 1200000 mk, Niemniej zniszczona Mława 800000 mk. Powiat Kutnowski złożył 1500000 mk, i niewielki powiat Lipnowski 1100000 mk.; nie większy i zniszczony powiat Węgrowski 100000 mk.

Wobec wydatnej i chętnej ofiarności wymienionych mniejszych miejscowości bardzo skromnie reprezentuje się Kalisz z kwotą 1370000 mk, jeszcze skromniej Radom, który stał na czele akcji w tym kierunku w ziemi Radomskiej i nie nawiązał dotychczas ściślejszego kontaktu ze stolicą zdołał zebrać dotychczas 1070000.

Dużą ofiarność wykazało i Zagłębie.

Z kooperatyw.

Prócz kooperatyw robotniczych, istniejących od czasów przedwojennych, powstało w Dąbrowie kilka kooperatyw, jak rzemieślnicza, żydowska, rzemieślnicza chrześcjańska, urzędników państwowych i przy organizacjach żydowskich.

Wszystkie prosperują nietęgo, na co składa się brak towarów, funduszy, a jeszcze gorzej brak ludzi uczciwych, dzisiaj bowiem prawie każdy rad umoczyć palce w nieuczciwym zysku. Tam zaś, gdzie nie można uczynić podobnego zarzutu, zauważyć można brak chęci i inicjatywy u zarządów i interesy tak samo źle idą.

Tam też brak wszyskiego, a jeżeli co jest, to mało warte lub drogie i mimowoli trzeba chodzić do sklepów żydowskich i paskarskich.

Ogół wcale nie interesuje się kooperatywami, a przecież uczciwe i umiejętne prowadzenie kooperatyw to jedno z najpewniejszych środków zwalczających lichwę wyzysk i spekulację! Pod adresem zarządu jednej z kooperatyw należy uczynić zarzut, że robi bardzo mało, a prawie nic i sklep świeci pustkami. Niechże się tam poprawi wszystko, bo inaczej trzeba będzie publicznie wymienić ową kooperatywę.

Żydowskie kooperatywy i rzemieślnicza uczyniły choć tyle dobrego dla swych członków, że je wyrwały z pod zależności Miejskiego Wydziału Aprowizacyjnego zaś kontygenty otrzymują bezpośrednio.

Czy o tem nie powinny pomyśleć inne?

Potajemne kopalnie węgla.

Na gruntach Dąbrowy i okolicy rozmaici amatorzy szybkiego zbogacenia się od kilku miesięcy prowadzą na cudzych nadaniach wzmożoną potajemną eksploatację węglową. Na pozór nie można byłoby się tem zbytnio gorszyć, gdyż wydobywany nielegalnie węgiel stanowi konkurencję dla detalicznych cen na miejscu, gdzie ludność nie mająca nic wspólnego z kopalniami, nie ma formalnie gdzie węgla kupić, chyba, że t. zw. deputaty od robotników, które znowu wylapują handlarze kwitów węglowych. W takiej nielegalnej eksploatacji węglowej tkwi wielkie zło, zasługujące na to, żeby je tępić najsurowszymi środkami. ponieważ raubszyce węglowi wyrządzają wielkie szkody w gruntach i zasiewach które się zapadają i tworzą dziury, a przytem o nieszczęśliwe wypadki bardzo łatwe. Wyrządzonych zaś szkód niema kto płacić, bo takie konsercja węglowe organizowane są na wzór „Czarnej ręki" istniejącej w „New Yorku" a kierują nimi prezesi też na podobieństwo zamaskowanego prezesa „Czarnej ręki" jakiego niedawno oglądało się na filmach w „kinach".

Na razie Urząd Górniczy dość energicznie walczył z szybikami, wytaczając procesy kryminalne ale i to nie dopro-

wadzało no skutku, gdyż paruset markowa grzywna czy kilkadniowy areszt są niczem w porównaniu, z tysiącami dziennych zysków, jakie eksploatacja węglowa daje i dla-tego ci panowie kpią sobie po prostu z nakładanych na nich kar.

Należałoby więc tę kategorję wykroczeń karać w drodze administracyjnej tak, jak się obecnie karze i inne wybryki, np. późne w nocy otwieranie knajp i tp.

Nielegalna eksploatacja węgla nosi na sobie znamiona występku nietylko przeciw cudzej własności, ale i przeciw porządkowi społecznemu, za które kara grzywny jest niczem.

Tu potrzeba zastosować naj surowsze środki administracyjnej represji, a jednocześnie należy udostępnić ludziom uczciwym legalne otwieranie kopalń wierzchowych, których mogły by się podejmować prawidłowo zorganizowane spółki, a przedewszystkiem zarządy miejskie wydające miljony na opał szkół szpitali i innych instytucji miejskich.

Nielegalna eksploatacja węglowa jak się daje zauważyć, przyciąga do siebie ludzi z różnych sfer, naturalnie w pierwszym rzędzie chałstowych, z którymi nawet inteligentni i patrjotyczni ludzie wchodzą w spółki i odgrywają role tajemniczych dyrektorów na wzór prezesa „Czarnej ręki".

Obywatele!

Zatrzymać się mają na chwilowy postój emigranci jadący na głosowanie. Potrzeba jest mieszkań, konieczną jest serdeczna opieka dla przyjezdnych. Kto może—powinien z obowiązku obywatelskiego współdziałać z miejscowym Kom. Plebiscytowym i Komisarjatem Górnośląskim (Aleja 3 maja № 20) i tam kierować swoje usługi. Komisarjat przyjmuje między 4—1 godz. i 3—6 pp.

Kronika.

— **Uniewinnienie pana radnego.** Ogół żydowski w Dąbrowie Górniczej przyjął z żywem zadowoleniem i uciechą zapadły w tych dniach wyrok Sądu apelacyjnego w Warszawie, mocą którego został zwolniony od winy i kary p. Lejzer Rechnic, kupiec i radny miasta Dąbrowy Górniczej, zasądzony niedawno na 2 letnie więzienie przez Sosnowiecki Sąd Okręgowy za współudział w tajnem prowadzeniu gorzelni na Zielonej w domu, gdzie piekarnia Junga. P. Rechnic z powodu pociągnięcia go do odpowiedzialności kryminalnej był zawieszony w obowiązkach radnego w Radzie Miejskiej, w której był gorącym rzecznikiem ludności żydowskiej, szczególnie biednej i wszędzie ją bronił, zyskując przez to jej sympatję. O innych radnych nie można niestety tego powiedzieć.

— **Czy nie za drogo?** Jak nam komunikuje jeden z mieszkańców Modrzejowa, p. M. K, opiekun dzielnicowy, właściciel domu przy ul. Dąbrowskiej Nr. 5 z reguły prawie co miesiąc podnosi lokatorne mieszkańcom swego domu i obecnie np. za mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, w którem zamieszkuje nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 14, każe sobie płacić 800 mk. miesięcznie, w czasie gdy 4 miesiące temu za wynajem mieszkania tego pobierał... 60 mk. a w 1917 r. — 15 rb. Czyni to wrażenie, że lokatorne, wyznaczone ostatnio przez p. K. jest zbyt wysokie, na co zresztą słusznie uskarżają się lokatorzy domu p. opiekuna dzielnicowego. Czy p. K. uwzględnia ustawę o ochronie lokatorów?

— **O kartofle.** Troskliwy ze wszechmiar o dobro ludności Zarząd Miejski w Dąbrowie jest widać zdania, że jak może brakować mąki, chleba, kaszy, to może zupełnie nie być kartofli, których sprowadza się tak mało, że prawie wszyscy muszą je przepłacać po 6 marek za funt w sklepikach spożywczych.

— **O stan sanitarny ul. Henryka.** O porządkach ulicznych pisaliśmy kilka dni temu. Dodać należy, że szczególnie ul. Henryka wymaga opieki ze strony policji, bo zarówno porządeczki w domach i na podwórzach, jak zresztą cała ulica niezabrukowana a przedstawiająca po deszczu jedno morze błota — urągają pojęciom elementarnym o hygienie. Czynniki miarodajne i władze municypalne winny zwrócić baczniejszą uwagę na nieszczęśliwy pod tym względem Modrzejów.

— **Wszystkie Komitety Plebiscytowe** obowiązane są najpóźniej 18-go wieczorem donieść Komitetowi Zjednoczenia (Warszawa Krakowskie 60) telegraficznie liczbę i nazwiska Górnoślązaków, którzy wyjechali spełnić swój obowiązek przy plebiscycie. Dane te są koniecznie potrzebne ze względu na przeprowadzaną ewidencję i połączoną z tem możliwość której należy uniknąć aby mianowicie nie obwiniano o grzech względem państwa polskiego tych którzy go nietylko nie popełnili ale przeciwnie głosowaniem swem pracowali dla dobra Rzeczypospolitej. Prócz tego musi Komitet Zjednoczenia przedstawić 19-go dokładny spis wyjeżdżających Towarzystwom Asekuracyjnym.

— **Na Górny Śląsk.** Sejmik kielecki uchwalił 100000 mk. na plebiscyt górnośląski. Ponieważ budżet samorządu jest tak obciążony, że nie rozporządza obecnie znaczniejszą sumą postanowiono te pieniądze zaczerpnąć z zysków biura handlowego. Ponadto uchwalił sejmik 50000 mk. na założenie w myśl inicjatywy p. S. Belay, sierocińca w Katowicach imienia D-ra Mieleckiego, zamordowanego przez Niemców.

— **Nowe miasta.** W tych dniach odbyła się w starostwie kieleckim narada w sprawie zmian granic. gmin. Zmniejszono niektóre. Poczem powzięto projekt przywrócenia praw miasta Bodzentynowi i Nowej Słupi a nadania świeżego tych praw Suchedniowowi.

— **Jeszcze przemycanie waluty przez żydów.** W ubiegłą niedzielę lotna kontrola celna z Sosnowca zatrzymała 1 miljon 71 tysięcy marek polskich w banknotach po pięć i jednym tysiący. Sumę tą usiłował przemycić za granicę robotnik kopalniany, pracujący w Mysłowicach, mieszkaniec w. Jęzora — Michał Pochopin, na polecenie żydów z Modrzejowa zajmujących się przemycaniem pieniędzy. Energiczne dochodzenie w tej sprawie jest w toku.

— **Śledzie i olej.** Nadszedł większy transport śledzi i oleju i jest do nabycia w Państwowym Urzędzie Zakupów Artykułów Pierwszej Potrzeby ul. Małachowskiego 11.

Z wieczoru Artystycznego.

W sobotę w teatrze miejscowym odbył się wieczór artystyczny zorganizowany staraniem miejscowych obywateli żydów w wykonaniu pp. Zofji Boneckiej. Pawła Goldfeina, Henryka Domańskiego i Trojanowskiego przy akomp. prof. Jakubowicza.

Wykonawcy zbierali sute oklaski od licznie zebranej publiczności.

Pani Bonecka, obdarzona miłym, lirycznym mezo-sopranem, choć głos jej nie posiada wielkiej siły metalicznej i jest więcej gardłowy niż piersiowy — odśpiewała subtelnie frazując arję z „Rigoletto", „Afrykanki", „Aidy" i szereg pieśni naszych kompozytorów, dzielnie atakując górne tony które brzmiały pewnie i czysto.

Artystka choć nie zdradza wielkiej szkoły, posiada jednak znaczną technikę, inteligencję i subtelność oraz pamięć muzyczną.

Młody skrzypek-wirtuoz p. Paweł Goldfein w „Arji na jednej strunie", mimo pewnej widocznej tremy wykazał ładny ton i dobrą (wiedeńską) szkołę.

„Ciaccona" z IV-ej sonaty skrzypcowej Bacha na solo skrzypcowe bez akompaniamentu zagrał p. Goldfein w sposób poprawny, świadczący o wystudjowaniu sumiennem trudnego utworu. W grze skrzypka nie widać jeszcze całkowitego opanowania instrumentu, jednakże zaznaczyć trzeba wielkie zdolności odtwórcze pracowitość i wielkie poczucie artystyczne. Zwolennicy nagrodzili go za grę wieńcem z czerwoną szarfą pamiątkową.

Kuplety, recytacje, bajki jak również gra na ustnej harmonijce owiane swawolnym humorem, pełne „kawałków" i kawałów acz mocno kabaretowe nie były jednak trywialne i ubawiły słuchaczów, pobudzając ich do serdecznego śmiechu.

Wykonawca p. Domański należy do typu rzadkich wytrawnych humorystów znających gust publiczności, p. Trojanowski, choć dość niefortunny conferencier niesmaczn i przesadnie reklamujący wykonawców wywiązał się z deklamacji poprawnie.

Za to Szan. prof. Jakubowicz zawsze dzielny akompaniator któremu wypadło akompaniować na wieczorze tym razem coś niedomagał, nie mogąc dostroić się do solistów (może winno pianino?!).

To też dyskretnie i cicho akompaniował w „Aidzie" a pod koniec nie... zrozumiał się z śpiewaczką.

Naogół koncert, jako plebiscytowy wypadł bardzo udatnie.

Cis-fis.

Z teatru

— **Teatr Popularny** tam przy ul. Kościelnej w sobotę występuje z uroczystem przedstawieniem jako w dniu imienia Naczelnika Państwa. Przedstawienie poprzedzi przemowa prelegenta, poczem orkiestra odegra hymn narodowy, następnie artyści odegrają „Ogniem i mieczem" uscenizowane z powieści Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę „Król włamywaczów—„Tajemniczy Dżems".

— **Teatr Zimowy.** Dziś lekka salonowa komedja w wykwintnym stylu, zalotna jak powiew wiosenny, o kuszącym tytule „Powaby grzechu". W antraktach koncert orkiestry 12 p.p.

Jutro w piątek zebrana publiczność, która spiesznie podąży, ażeby upajać się przepiękną muzyką Falla, jaka jest w „Róży Stambułu", będzie miała sposobność zostać „miljonerami", gdyż trzy miljonówki rozlosowane będą pomiędzy widzów.

W sobotę i w niedzielę po raz pierwszy „Słodkie dziewczę"; którego premjera wtorkowa została odłożoną dla lepszego wypróbowania.

W niedzielę popołudniu za maszyty „Jenerał huzarów" urozmaicony tańcami.

Na powyższy repertuar kasa dzienna teatru H. Czarneckiego bilety już sprzedaje.

---

13) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

Chciał mówić... słowa zmarły mu na ustach spienionych i bladych... Oczy zaszły krwią, powieki mrugały co chwila... Wydobył z siebie jakiś ryk straszny i szerokiemi krokami jął biegać po sali...

Jedna lampa płonęła słabo, druga zgasła, ogień dopalał się na kominku i tylko gasnące węgle rzucały lekkie światło na pokój. Podczas jednego z jaśniejszych błysków Olimpja spojrzała na starca i przeraziła się tej postaci. Chciała zawołać Teresy, zabrakło jej siły i odwagi.

Nieszczęśliwy walczył ciągle ze śmiercią, zbliżającą się szybko, i z okropnemi cierpieniami, jaki opanowały cały jego organizm. Upadł na ziemię, potoczył się po podłodze, powstał znowu i chwiejnym krokiem zbliżył się do olimpji. Oczy mu wychodziły na wierzch piana wystąpiła na usta; porwał ją za ramiona, ścisnął je w kościstych i suchych palcach; z niezwykłą nadludzką prawie siłą pociągnął ją ku ziemi i rzucił do nóg swoich.

— Zabiłaś mnie! — Ryknął okropnym głosem.

Olimpja, blada i drżąca, nie miała siły się bronić; po chwili jednak wzięła górę i wyswobodziwszy się z kleszczów umierającego, pobiegła do flakonu z trucizną i całą zawartość wylała do szkanki.

Starzec ciągle jeszcze stał prosto z okiem płonącem gniewem.

— To nie powinno trwać dłużej — rzekła do siebie Olimpja: — gotów jeszcze mnie zadenuncjować.

I szybko pobiegłszy ku niemu, porwała go za obie ręce swoją ręką prawą, lewą zaś przytknęła do ust jego ze szklanką... Ale starzec się bronił.. oboje drżeli...

— Jedna kropla, a skona — mówiło do siebie Olimpja.

Ale starzec przewracał głowę i szklanka osuwała mu się po zębach nieopróżniona. Usta mu się zakrwawiły; szklanka pękła.

U drzwi dał się słyszeć lekki skrzyp;

Olimpja przerażona, chciała uciekać...

Okropny krwotok buchnął z piersi starca, który słabnąc, kostniejąc i bijąc rękami w powietrzu, upadł jak kłoda u stóp Olimpji, raczej martwej niż żywej.

Drzwi się otwarły, Olimpja obej zała się z przerażenia i obawy. Znalazł się świadek przestępstwa!

Była to jedna z siostrzenic pana Moriceau, jedna z tych, które cenił najbardziej, markiza Vandamér, kobieta dwudziesto letnia, młoda mężatka, piękna, bogata i o tyle dobra sercem o ile podniosła charakterem.

Odgadując w jednej chwili całą scenę, jaka się odbyła, zbliżyła się niezwłocznie do do stołu, na którym stała szklanka na pół pęknięta i oskarżająca.

Olimpja, przestraszona, pochwyciła testament, przed chwilą zdobyty u starca.

— Pani — rzekła markiza z godnością, wskazując jedną ręką truciznę, drugą testament: —proszę mi oddać ten papier.

— Jakim prawem?

— Proszę o ten papier... natychmiast!

I markiza zrobiła krok ku szklance z trucizną.

Olimpja zamierzała się oprzeć. Chciała zawołać Teresy na pomoc do walki z markizą. Ale już sam fakt obecności markizy w tym pokoju, dawał świadectwo, że Teresa, jeżeli już nie jest wspólniczką jej nieprzyjaciół, to przynajmniej traktuje ich z pobłażliwością; nie dbając wcale o dobro swej pani. A zresztą markiza widziała... Trucizna stoi przecie dotąd na stole.. Olimpja, tak potężna, tak groźna, bladła, trzęsła się, drżała przed tą młodziutką kobietą wiotką, słabą, która mogła by jednym palcem zgładzić.

— Biorę tę szklankę ze sobą — rzecze markiza de Vandemére,

Groźba była rozkazem; chwila stanowcza. Olimpja wahała się.

— Cóż pani jednak zrobisz z tym papierem?

— Proszę mi go dać!

Olimpja uległa.

— To zrobię — rzekła markiza, rzucając go w ogień.

Sławny testament, z takim trudem zdobyty buchnął płomieniem i drżącemi promieniami drżącemi promieniami oświetlił pokój.

— Mój wuj został otruty! — Rzekła markiza surowo.

— Przysięgam pani... — zaczęła Olimpja, słabnąc i mdlejąc bezwiednie.

Markiza, zamiast odpowiedzi, wskazała na szklankę z trucizną.

Olimpja zrobiła ruch, jakgdyby się chciała przybliżyć.

— Jeden krok jeszcze, zawołałam o pomoc; jest tam mój mąż, brat i kilku członków naszej rodziny.

Olimpja poznała, że jest zgubioną i że los jej zależy od kobiety, która mimowoli stała się świadkiem przestępstwa.

c. d. n.

Nie damy Śląska!

II

Nie damy Śląska, gdzie Polski lud!

Śląsk z Polską nawet ekonomicznemi węzłami najściślej zespolony.

Śląsk, ten kraj przemysłowy istnienie swoje opiera na polskim robotniku i na surowcach, z Polski czerpanych, jak ruda żelaz na i cynkowa, ropa naftowa, drzewo i głównym rynkiem zbytu była i jest Polska. Zrozumiałem więc jest dążenie ustawiczne Niemiec na Wschód dla opanowania tych surowców, osławione pod nazwą „Drang nach Osten".

Bez Polski niemasz przyszłości dla Śląska.

Śląsk w rękach Niemców — to ich potęga — to ustawicznie wisząca krwawa pięść nad światem — to zaprzepaszczenie pokoju — to pokonanie w zbrojnem rewanżu ludów Zachodu, nam przyjaznych. To nie frazesy. O tem mówi najdobitniej statystyka: Polska posiadając przeszło 30 miljonów mieszkańców, — produkcja zaś jej węglowa wynosi 9 miljonów tonn rocznie, podczas gdy Śląsk po odjęciu zużycia własnego daje 30 miljonów tonn węgla. Polska wraz ze Śląskiem posiadać będzie 30 + 9 = 39 miljonów tonn węgla dla dla obsłużenia 30 miljonów mieszkańców, co wynosi na głowę rocznie po 1,3 tonny, gdy w Niemczech na głowę przypada 3,3, a w Stanach Zjednoczonych 4,8 tonny.

I dalej. Produkcja węglowa Niemiec po odjęciu zagłębia Saary, Alzacji, Lotaryngji i Śląska wynosi 130 miljonów tonn węgla kamiennego, nie licząc węgla brunatnego; spożycie zaś własne ich równa się 112 miljonom: pozostaje więc Niemcom 18 miljonów tonn węgla, doliczając Górny Śląsk — Niemcy miałyby 48 miljonoów tonn węgla nadprodukcji.

Jasnem więc jest, iż Niemcy, posiadając już bez Śląska nadprodukcję węgla, chcą zagarnąć Śląsk jedynie dla ekspansji zewnętrznej, dla rozwoju militaryzmu, w celach podbojów ekonomicznych i politycznych, dla urzeczywistnienia hasła: My, Niemcy, nie boimy się nikogo prócz Boga".

Rozporządzając takiem bogactwem i taką potęgą, Niemcy po przez Polskę ręce sobie podadzą z Sowietami rosyjskiemi na zgubę Europy, zagładę Polski. Powiedzieć by wtedy można było: „Gdzie przeszły stopy takiego widziadła cała kraina w mogiłę zapadła"...

Nie damy Śląska, gdzie nasz lud.

Na Śląsku nasz polski lud stanowi 80 proc. całej ludności śląskiej. Lud ten, przeważnie klasa robotnicza, zachowujący tradycje polskie, posługujący się mową polską, wyczekujący przez wiek połączenia się z Polską, może spokojnie i wydajnie pracować tylko w rodzimym organiźmie państwowym, bo obcą i nienawistną mu jest kultura pruska, której treścią — siła przed prawem, symbolem — pięść. Gdyby Śląsk miał pozostać przy Niemcach, nie będzie spokoju. Powstanie jedno za drugiem wybuchać będzie na podobieństwo tych, jakie miały miejsce przed plebiscytem. Sprawa śląska byłaby ustawicznie krwawiącą raną na ciele Europy. Zabezpieczenie więc lepszej przyszłości Śląska deje się pomyśleć i urzeczywistnić tylko z Polską. Polska zaś daje gwarancję tej jasnej przyszłości. Polska posiada wiekową tradycję kulturalną, polityczną i ekonomiczną.

Dok. nast.

Z Górnego Śląska

Niemcy zmuszają emigrantów do przysięgi.

BYTOM (wł) Z powiatu prudnickiego donoszą nam, że przybyli tam emigranci skarżą się na to, że w Magdeburgu kazali im Niemcy złożyć przysięgę na to, że będą głosowali za niemcami. Takim emigrantom zwrócić należy uwagę na ostatnie rozporządzenie Komisarza Apostolskiego ks. Ogno, który zwolnił wszystkich uprawnionych do głosowania z każdej przysięgi, gdziekolwiek i kiedykolwiek złożonej.

Przyjazd Górnoślązaków zamieszkałych w Polsce.

BYDGOSZCZ (wł.) Z Bydgoszczy wyjeżdża na Górny Śląsk specjalny „pociąg z uprawnionymi do głosowania Górnoślązakami.

Tylko 187 pociągów z emigrantami.

BYTOM (wł.) „Oberschlesische Kurjer" donosi z Berlina że zamiast przewidywanych 221 pociągów z emigrantami przyjedzie tylko 187 pociągów. Rachuby niemieckie co do liczby emigrantów nie sprawdziły się widocznie.

Niemcy przeszkadzają Polakom w przyjmowaniu emigrantów.

BYTOM (wł.) W czasie przyjmowania emigrantów zdarzyły się w Bytomiu wypadki napastowania naszych delegatów ze strony władz niemieckich i niemieckiej delegacji. Największą napastliwością odznacza się p. radca sądu krajowego (Landgerichterat) Rüger.

Wyprzedaż niemczyzny na G. Śląsku.

KATOWICE (wł.) Z różnych stron kraju górnośląskiego dochodzą wiadomości o skargach kupców, na postępowanie firm berlińskich i wrocławskich które licząc się z klęską plebiscytu, nie chcą zawierać żadnych kontraktów z firmami górnośląskiemi. Bardzo wielka ilość kupców którzy nie chcą pozostać w Polce, wyprzedzają się i likwidują swoje interesy.

Uznanie dla generała Leronda.

OPOLE (wł) Dowiadujemy się, że generał Lerond został posunięty ze stanowiska generała dywizji na generała dowódcę armji. Awans ten świadczy, że rząd francuski odnosi się z całem uznaniem dla działalności generała Leronda jako przewodniczącego Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na G. Śląsku.

Niemcy przygotowują się do walki o Górny Śląsk.

BYTOM (wł.) Ponieważ Niemcy nie mają nadziei wygrania plebiscytu, przeto już dzisiaj czynią zarządzenia, celem ewentualnej walki o Górny Śląsk. Dowodzą tego następujące fakty:

1) Dyrekcja kolei żelaznych w Katatowicach wysyła zaufanych urzędników kolejowych na kurs saperski do Opola. Na kursach tych odbywają się wykłady o wysadzaniu mostów wiaduktów, kanałów i przerywaniu torów kolejowych.

2) We Wrocławiu odbywa się spisywanie na tajną listę mobilizacyjną wszystkich obywateli o przekonaniu nacjonalistycznem do 35 lat. Pomagają im w tem związki i poszczególne zarządy stronnictw politycznych.

3) Tajny okólnik dyrekcji kolei w Katowicach, skierowany do zawiadowców, zawiera wskazówki w sprawie urządzenia poczekalni dworcowych 4 klasy na miejsce opatrunków na czas przed i podczas plebiscytu.

Prawie wszystkie stronnictwa za wojną.

BERLIN. Położenie w Berlinie staje się coraz groźniejszem. Do stanowiska stronnictw prawicowych które żądają wojny, schylają się teraz także demokraci, oraz część centrowców i socjalistów większości. Wobec tego należy się spodziewać, że wojenne dążności przy obecnym składzie parlamentu doznają poparcia przez większość posłów.

Sygnał do rewolucji.

BERLIN, (PAT). Komuniści nawołują do nowych demonstracyj masowych w czasie Wielkiego Tygodnia. Na wczorajszem posiedzeniu berlińskich skrajno-lewicowych rad zawodowych uznano ewentualny niekorzystny dla Niemiec wynik plebiscytu na G. Śląsku za najlepszy sygnał do zamachu rewolucyjnego w Niemczech.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

GDANSK. (P A T). — Danziger neueste Nachrichten donoszą z Helsingforsu że na ulicach Moskwy toczą się zacięte walki, w których bierze udział artylerja.

HELSINGFORS. (Polpress). Donoszą z Wyborga telefonem: Delegacja rządu sowieckiego, która d 10 go marca wyjechała do Kronstadtu w celu prowadzenia pertraktacji z powstańcami, powróciła do Petersburga d. 11-go marca w południe. Do porozumienia nie doszło: ponieważ powstańcy nie chcą zmienić, ani jednego punktu w swych ostatecznych żądaniach.

HELSINGFORS. (Polpress) Dn. 11-go marca przed wieczorem dwa statki kronsztadzkie znów ostrzeliwały Petersburg. O godz. 9 wieczorem dały się słyszeć w całym mieście 2 gwałtowne wybuchy Okazało się, że oddział powstańczy, składający się z samych robotników, wysadził tor kolejowy i warsztaty przy dworcu mikołajewskim

HELSINGFORS. (Polpress). W ministerjum spraw zagranicznych otrzymano dziś wiadomość. że sytuacja w Petersburgu jest dla bolszewików bardzo po ważna. Nowych wojsk z powodu złego stanu transportu kolejowego przyby wa mało, a załoga Petersburga jest bardzo niepewna Co noc ucieka z koszar, bądź do powstańców bądź wogóle z miasta, gdzie już niema zupełnie chleba, tysiące żołnierzy Dn. 11-go liczyła nie więcej jak 30,000 żołnierzy Nastrój mas robotniczych jest dla rządu sowieckiego nieprzychylny Bez wątpienia w razie powodzenia marynarzy kronsztadzkich, robotnicy natychmiast przyłączą się do nich. Zarządzono częściową ewakuację urzędów sowieckich.

Ultimatum powstańców.

HELSINGFORS, (Polpress). Bezpośrednio z Kronsztatu otrzymano tu wiadomość, że marynarze kronsztaccy przedstawili delegacji następujące żądania:

1) Zwołanie nie później, jak 1 maja wszechrosyjskiej konstytuanty;

2) natychmiastowe zawieszenie na terytorjum całej Rosji działalności „czerezwyczajek";

3) natychmiastowe uwolnienie ze wszystkich więzieni przestępców politycznych i wszelkiego rodzaju zakładników;

4) zaprzestanie prześladowania pracującej inteligencji;

5) wolny handel;

6) zezwolenie na wydawanie pism wszystkich politycznych kierunków;

7) wznowienie prawa prywatnej własności;

8) natychmiastowa demobilizacja czerwonej armji.

Odezwa do górnoślązaków uprawnionych do głosowania przy plebiscycie.

Donosi się niniejszem, że pierwszy pociąg z plebiscytowcami wyjeżdża w dniu 17 marca o godzinie 2-ej po południu: drugi pociąg wyjeżdża dnia 18 marca o godzinie 8 min 30 przed południem i trzeci pociąg — dnia 18 marca o godzinie 2 po południu.

Wszyscy plebiscytowcy, którzy jadą dnia 17, III-21 r. o godzinie 2 po poł. winni się stawić na dworcu kolei W. W. w Sosnowcu dnia 7 marca o godzinie 8 przed południem, wszyscy — którzy jadą dn. 18 marca o godzinie 8 min. 30 przed południem winni się stawić na dworcu dnia 17 marca przed wieczorem. i ci. którzy jadą dnia 18 marca o godz, 2 po południu winni się stawić na dworcu tegoż dnia o godzinie 8 przed południem.

Pociągiem mogą tylko jechać te osoby. które posiadają legitymację z fotografją wystawione przez biuro parytetyczne danej miejscowości.

POLSKI KOMITET PLEBISCYTOWY
w SOSNOWCU.

1430

Bliska okupacja Essen.

BERLIN, (PAT). Z Duisburga nadchodzą wiadomości, według których w kołach francuskich w Duisburgu i Düsseldorfie mówi sie otwarcie o bliskiej okupacji miasta Essen i kopalń na wypadek ewentualnych przekroczeń traktatu wersalskiego przez Niemcy.

Nowe propozycje niemieckie.

PARYŻ, (Polpress). „Eclair" donosi, że poseł niemiecki Sthamer powrócił do Londynu we wtorek i w środę przedstawił konferencji nowe propozycje niemieckie.

Z Zawiercia.

Smutne nieporozumienia w gimnazjum w Zawierciu, których następstwem było 9 dniowe zawieszenie zajęć gimnazjalnych i błąkanie się uczniów po ulicach miasta, dotychczas nie zostały zakończone. Na skutek depeszy Ministerstwa lekcje uruchomiono w dniu 9 bm., ale tylko tymczasowo do czasu przybycia delegata ministerjalnego, który ma przyjechać dla rozpatrzenia sprawy.

Stosunki wewnętrzne, które nigdy nie były pogodne teraz chmurne są i naprężone w stopniu najwyższym. Nic dziwnego, przychodzenie na wykłady nauczycieli, którym na zebraniu powiedziano publicznie ze strony rodziców, że nie są godni wychowywać ich dzieci, wymaga dużej dozy samozaparcia się i przezwyciężenia obrazy godności osobistej a rzecz tem jest drażliwszą, że o tem, co powiedziano na zebraniu rodziców o nauczycielach, wiedzą siedzący na wykładach tych nauczycieli uczniowie.

Wynikły również nienawiści wśród samego nauczycielstwa, nie wszyscy bowiem jednakowo zapatrywali się na rozpoczęty strajk i „strajk nauczycielski. Był nawet taki, który mimo strajku, chcąc by uczniowie kl, VII i VII nie tracili czasu, gdyż i tak wskutek służby w armji, późno do zajęć szkolnych przybyli, kazał im codzień przychodzić do gimnazjum i ani jednego dnia swych lekcji nie opuścił, był i taki który wobec najkategoryczniejszego postawienia przez nauczycieli postulatu podwyżki o 120 proc, śmiał mieć miękkie serce i stysząc o biedzie niektórych rodziców, w mniemaniu, że wolno mu rozporządzać swoją własnością, złożył deklarację, że gotów jest na rzecz ubogich rodziców uszczuplić sobie podwyżkę o 20 proc. t.j. zgodzić się na 100 proc.

W czasach obecnych, w czasach wykreślenia z życia wszelkiej „słabości" i rozstrzygania kwestji życiowych jedynie siłą, bezwzględnym odwetom i przymusem, tego rodzaju czyny uważane są za sentymentalny nonsens i zwolennicy „etyki" XX wieku wyłączają je ze swoich pojęć towarzystwa.

Małostką są wrogie stosunki koleżeńskie dla „słabych", gdyż oni, wiekiem starsi inni na te sprawy mają pogląd, ale rzecza stokroć groźniejszą jest fakt, że duch XX wieku, uważający za najwyższą zaletę twardość i bezwzględność, wsą cza się już tam nawet gdzie tych prądów brutalizmu być nie powinno. Już na ławach szkolnych odbywa się hodowla tego twardego egotyzmu który w bojowisku nieustannych walk i wzajemnego zażerania się ludzi zmienił świat dzisiejszy.

Beznadziejna jest przyszłość gdy tem bakcylem przepojona jest atmosfera tam nawet, gdzie się wychowują niezmrożone jeszcze temi prądami młode pokolenia.

Wstecznik.

OFIARY.

Staraniem Urzędu Skarbowego w Sosnowcu zebrano na plebiscyt przy wykupywaniu patentów na bierzący rok Pieniądze te Urząd Skarbowy wpłacił bezpośrednio do Komitetu plebiscytowego w Sosnowcu Ofiarodawcami byli

Wajngert Jochweta 100 mk, Miodownik Moszek 700 mk, Wajsbekier Icek 50 mk Popkiewicz Teofil 300 mk Warszawiak Aron 200 mk, Kantor Hersz 800 mk. Bajtzer Balbina 300 mk Sender Kameljan 200 mk, Termińska Franciszka 120 mk Pietrzyk Franciszek 200 mk Grudzińska i Kruzel 200 mk. Domański Jakób 100 mk Rozenman Jakób 100 mk. Kulasa Antoni 100 mk Zmirek Pelagja 100 mk Skoczylas Mordka 100 mk Jakubowska Daniela 100 mk Wilk Józef 200 mk Małka Piękna 100 mk, Gold Jakób 100 mk. Chajda Mordka 150 mk Werdygier Wolf 800 mk Sączew Anszel 100 mk Zajdman Sura 50 mk Najer Symdla 100 mk Trajster Kałma 400 mk Rozenberg M. 750 mk Rozalja Blumenfeld 750 mk Rajczyk Andrzej 150 mk Wodzicka Józefa 200 mk Frydler Sani 200 mk Grajcer Abram 500 mk Lewental Cyrla 100 mk Ehrenfriy Szmul 100 mk Szwajcar Moszek 100 mk Szpigielman Mordka 600 mk Debrzański Josek 200 mk Buliński Wincenty 175 mk Wekselman Tobjasz 500 mk Machtingier Icek 200 mk Froman S. Adler J. Rozenblum M. Rozenswajg S. 1700 mk. Helfman Chaim 100 mk Zelingier Fajwei 500 mk Kupferwaser Salch 200 mk Goldberg Moszek 150 Meryn Lajb Hersz 100 mk Szajnerman Józef 200 mk Sztylgold Jakób 150 mk Paliwoda Moszek 100 mk Rotenberg Rachmil 500 mk Snopkowski Abram 50 mk Zelten Szmuł 100 mk Tajner i Majler 300 mk Gliksman Abram 200 mk Erlich Calel 200 mk Opeczyński i Grimwald 250 mk Katzengold Izaak 500 mk Ungier Jakób i Pałtyl 1000 mk Rozenberg 100 m Bracia Święciccy 500 mk Borzykursk Erlichman i Szenberg 500 mk Roman Hoki 200 mk Daniel Stanisław 200 mk Turner Szymon 500 mk Bashmajer Naftula 400 mk Rozenbaum Jakób 300 mk Ciepiór Anna 100 mk Kowalska Jolanta 100 mk Jan Uskar 300 mk, Bursztyn Chaim 300 mk Mendakiewicz Antoni 100 mk Estrajcner Symoiro 800 mk Gutman Hatrman 160 mk Szulim Jakubowicz 200 mk Miodyńsko Helena 300 mk Gruszko Feliks 300 mk Bcia Joachim Hersz Sztrochlic i Hersz Blumenfrucht 600 mk Alfons Nieszporek 500 mk Rudkowska M. 300 mk Manko Władysł 100 m Herman Jame 150 mk Szlezinger Dawid 150 mk Brukner Jakób 300 mk Brukner Jakób Moszek 300 mk Cieśliński Aleksander 200 mk Rus Icek 100 mk Ignacy Solipiwko 200 mk Kotuła Józefa 100 mk Kotlarz Teofil 100 mk Niezgoda Szymon 100 mk Messer Icek 300 mk Mendel Birnfraid 200 mk Marjan Banasik 100 mk Karol Bieluy 100 mk Gocyła Heromin 100 mk Sandel Estrajcher 200 mk Oksen Chendler Chano 200 mk Stajnic Estera 100 mk Latowicz Natan 200 mk Zederman Mordka Hersz 300 mk Suchecki Izrael 200 mk Skornicki Szlama 200 mk Majer Meryn 100 mk Pasierbiński Jan 200 mk Pasierbiński Stan. 200 mk Piaskowski Mieczysław 207 mk i 50 fen Niernsee Robet 500 mk Zelingier 20 mk Misiorski Benedykt 118 mk i 50 fen. Waga Herman 100 Stybel Szajewicz i Rozenberg 300 mk Koniecpolski Abram 800 Gocławski Moszek 200 mk

Ogółem 30,001 mk,

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Maciejowski